Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron „Nasz Przyjaciel“ i „Opiekun Dziatwy“.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać posaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 106 | ***Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,*** sobota dnia 12 września 1936 r. | Rok 17

Naród złożył radosny hołd swemu Wodzowi

Niezwykle serdeczne powitanie Gen. Rydza-Śmigłego

Dnia 10-go bm. o godz. 4,59 przybył na stację graniczną w Zebrzydowicach pociąg, wiozący Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Śmigłego-Rydza w Jego powrotnej podróży.

Kilka minut po godzinie 6-ej podprowadzono pociąg przed budynek stacyjny pięknie udekorowany flagami o barwach narodowych, kwieciem i zielenią. Peron zaległy tłumy publiczności, które specjalnie przybyły do Zebrzydowic z Cieszyna i okolicznych miejscowości, aby powitać Wodza Naczelnego. Przed dworcem ustawiła się kompania chorągwiana 4-go pułku strzelców podhalańskich, a obok niej w karnym ordynku organizacje Przysposobienia Wojskowego, stowarzyszenia społeczne i młodzież szkolna. Wśród niej zwracała uwagę IV klasa gimnazjum matematyczno-przyrodniczego z Cieszyna, nazwana imieniem gen. Śmigłego-Rydza. Nad zgromadzonymi tłumami powiewał las kilkudziesięciu sztandarów.

Gdy pociąg zajechał na dworzec, Naczelny Wódz przy dźwiękach hymnu narodowego wysiadł z wagonu w towarzystwie przybyłych na jego powitanie z Warszawy ministrów Ulrycha i Romana, wiceministra Głuchowskiego, płk. Koca, wicemarszałka Schatzela, wojewody Grażyńskiego, który zameldował się Naczelnemu Wodzowi na granicy, oraz osób, towarzyszących gen. Śmigłemu-Rydzowi w jego podróży do Francji.

Na widok Wodza zgromadzone tłumy ogarnął entuzjazm. Zerwały się długie niemilknące okrzyki „Niech żyje“. Gen. Śmigły Rydz po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej przeszedł przed frontem oddziałów wojska i organizacji społecznych. Gdy zliżył się do szeregów młodzieży szkolnej — posypały SIĘ KWIATY TAK LICZNIE, ŻE PERON BYŁ NIMI NIEMAL CAŁKOWICIE USŁANY.

Przemówienie powitalne do Naczelnego Wodza wygłosił prezydent Cieszyna p. Michejda, który w słowach pełnych entuzjazmu podkreślił zaszczyt, jaki mu przypadł w udziale, że może pierwszy witać gen. Śmigłego-Rydza na ziemiach Rzeczypospolitej. Przemówienie swe p. Michejda zakończył zapewnieniem, iż SPOŁECZEŃSTWO ŚLĄSKIE STOI DO DYSPOZYCJI WODZA I KŁĘBOKO ODCZUŁO RZUCONE PRZEZEŃ HASŁA. I znów zabrzmiały długotrwałe gromkie okrzyki na cześć Wodza Naczelnego. Orkiestra gra hymn narodowy... Naczelny Wódz wsiada do wagonu. Pociąg rusza w dalszą drogę.

Po Zebrzydowicach następny postój wypadł w Dziedzicach, gdzie znów dworzec kolejowy zaległy ogromne tłumy miejscowego społeczeństwa. Przed Naczelnym Wodzem pochylają się sztandary w hołdzie. Z wielobarwnego tłumu, w którym obok mundurków harcerskich widać piękne stroje ślązaczek, padają radosne okrzyki Pod nogami Wodza sypie się niezliczona ilość kwiecia.

Z kolei następuje jednominutowy postój w Pszczynie, gdzie owacjom na cześć Wodza Naczelnego musiał niestety położyć kres tak krótki postój pociągu.

A potem Katowice. W Katowicach witał gen. Śmigłego-Rydza marszałek Sejmu śląskiego p. Grzesik. Gen. Śmigły-Rydz w krótkch słowach zwrócił się do zgromadzonych tłumów, podkreślając, iż społeczeństwo polskie zna już dobrze ze swej bytności w Katowicach na tegorocznych uroczystościach powstańczych. I znów po słowach Naczelnego Wodza rozległy się niemilknące okrzyki na jego cześć. I znów całe morze kwiatów. A obok nich upominek od górników śląskich, wykonany ich własnymi rękami.

Po Śląsku przyszła kolej na Zagłębie Dąbrowskie. Pociąg zatrzymuje się w Sosnowcu. Znów nieprzebrane tłumy. Na dworcu zmieścić się mogła ich tylko niewielka część. I choć w Sosnowcu przewidziany był tylko niezmiernie krótki postój, Naczelny Wódz wychodzi jednak do tłumów, zgromadzonych przed dworcem. Towarzyszy mu wojewoda kielecki Dziadosz. Wśród zgromadzonych rzesz robotniczych i mas młodzieży wybucha nieopisany entuzjazm. Wszelkie kordony, trzymane przez członków organizacyj społecznych nie mogą wytrzymać naporu tłumów.

Potem Ząbkowice. Potem znów krótki postój w Zawierciu. Wszędzie to samo. Ludność robotnicza tych dzielnic Rzeczypospolitej wyległa, aby powitać powracającego Wodza.

Następny postój to Częstochowa. Gdy na



Gen. Rydz - Śmigły.

stacjach Śląska, zagłębia węglowego i ośrodków przemysłowych przeważał wśród zgromadzonych tłumów element robotniczy, w Częstochowie obok robotników i wśród nich bardzo licznie zgromadzonej młodzieży — GRUPY LUDU WIEJSKIEGO WITAJĄ WODZA NACZELNEGO. — I potem, gdy pociąg mknie przez okolice rolnicze, wszędzie widać grupy chłopów, wieśniaczki dziewcząt i chłopców wiejskich, których okrzyki powitalne towarzyszą biegowi pociągu. Wszędzie kwiaty, wszędzie tłumy, wszędzie radosne okrzyki...

Koluszki — to właściwie tylko stacja kolejowa. A mimo to znowu tłum olbrzymi. Bo tam właśnie przybyło wiele ludzi z Łodzi, z Tomaszowa Mazowieckiego, a nawet z odległej Łęczycy, aby móc choć chwilę popatrzeć na twarz Wodza.

Następny postój, ostatni już przed Warszawą — to Skierniewice. I znów tłumy wznoszą radosne okrzyki, znów powitania, dzieci obrzucają kwiatami Naczelnego Wodza. Tłum mieni się wszystkiemi barwami — to Łowiczanie nadają mu ten wygląd. Pociąg rusza w kierunku Warszawy przy dźwiękach mazurka Dąbrowskiego. Mknie przez liczne miasta i miasteczka podwarszawskie. Wszędzie — tak zresztą jak na całej trasie podróży — zgromadzona na stacjach i stacyjkach kolejowych miejscowe społeczeństwo. Niekiedy pociąg zwalnia. Wówczas słychać radosne okrzyki, które łączą się z dźwiękam hymnu narodowego i Pierwszej Brygady. Nie zawsze jednak pociąg może zwolnić biegu. Przebiega stacje w całym pędzie, mimo to dolatują doń echa okrzyków, echa dźwięków muzyki. Mimo to obrzucany jest kwiatami...

Naród składa hołd swemu Wodzowi, hołd radosny, pełen nieopisanego entuzjazmu i gromkich powitań.

Jak informują osoby z otoczenia gen. Rydza Śmigłego — Naczelny Wódz W CIĄGU PRZEJAZDU OD GRANICY POLSKIEJ BYŁ NIEZMIERNIE WZRUSZONY SERDECZNYM PRZYJĘCIEM, KTÓRE SPOŁECZEŃSTWO MU ZGOTOWAŁO — WSZYSTKIE KLASY I STANY.

Pan Generał, dzieląc się swymi wrażeniami z otoczeniem, które Mu towarzyszyło w podróży — stwierdził, że widział w tym powitaniu PRZEDEWSZYSTKIEM PRZEJAW WOLI ZBIOROWEJ KU KONSOLIDACJI NARODU — WOLI ZBIOROWEJ, KTÓRA TAK NIEZBĘDNA JEST DLA WZMOCNIENIA SIŁ PAŃSTWA.

WARSZAWA, 10. 9. Stolica wystąpiła dziś z uroczystem powitaniem Naczelnego Wodza Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Gen. Śmigłego-Rydza, powracającego z Francji. Na kilka godzin przed przybyciem pociągu — dworzec i pobliskie ulice szczelnie zapełnione były wojskiem, przedstawicielami rządu i władz, organizacjami i masą publiczności. Punktualnie o godz. 13,43 pociąg wiozący Naczelnego Wodza zatrzymał się przed peronem dworca.

W chwili ukazania się gen. Śmigłego-Rydza na placu rozległy się gromkie okrzyki „Niech żyje“, które towarzyszyły Naczelnemu Wodzowi przez cały czas przejazdu przez miasto.

Przed samochodem, który oczekiwał w Al. Jerozolimskich, gen. Śmigły-Rydz pożegnał się z p. premierem Sławoj Składkowskim, marszałkiem Sejmu Carem, członkami Rządu oraz dostojnikami państwow. i generalicją. Przez dłuższą chwilę gen. Śmigły-Rydz rozmawiał z p. Premierem oraz z p. ministrem Beckiem, po czym zajął miejsce w towarzystwie szefa Sztabu Głównego Stachiewicza w otwartym samochodzie pięknie przybranym kwiatami o barwach biało-czerwonych. W tym momencie wiwatujące tłumy publiczności przerwały kordon, a na samochód posypały się wiązanki kwiatów.

Przy dźwiękach hymnu narodowego samochód ruszył Alejami Jerozolimskimi, Ujazdowskimi na ul. Klonową. Na całej trasie przejazdu Generalnego Inspektora niezliczone tłumy ludności Warszawy wznosiły okrzyki „Niech żyje Wódz Naczelny“. W wielu miejscach trzymano transparenty z napisem „Witamy Cię Wodzu Naczelny“, „Wódz z narodem, naród z Wodzem“, „Silna armja gwarancją niepodległości“.

Orkiestry Policji Państw., organizacji i stowarzyszeń grały w chwili przejazdu Naczelnego Wodza Hymn Narodowy i „Pierwszą Brygadę“. Samochód gen. Śmigłego Rydza był literalnie zasypany kwiatami.

WIELKA RADOŚĆ W CAŁYM KRAJU.

Balon L. O. P. P. wylądował koło Morza Białego

PO PRZESZŁO 48 GODZINNYM LOCIE.

Wielką radość w całym kraju sprawiła nadeszła dziś rano wiadomość, że balon LOPP. o którym nie było żadnej wiadomości — odnalazł się.

Według wiadomości, kapitan JANUSZ i porucznik BRENK wylądowali za miastem ONEGA w guberni archangielskiej w pobliżu MORZA BIAŁEGO (o 100 metrów od morza).



Kap. Janusz i por. Brenk.

Nasi lotnicy wylądowali już w dn. 1 września.

Morze Białe leży u północnych brzegów Rosji, tworzy właściwie rozległą zatokę oceanu Lodowatego. Dziś zatokę pokrywają lody.

SZCZEGÓŁY LĄDOWANIA.

Kapitan Janusz wysłał do Aeroklubu Moskiewskiego depeszę, w której donosi, że wylądowali w dniu 1 bm. o 100 kilometrów od miasta Onega.

Depesza podaje, iż lotnicy idą pieszo. —

Według prowizorycznych obliczeń Polska uzyskała w zawodach o puhar Gordon Bentta 2-gie miejsce.

Aeroklub moskiewski wysłał depeszę do tamtejszych władz, aby przyszły jaknajrychlej z pomocą lotnikom polskim.

Co słychać?

W KRAJU:

■ Śląsk ofiaruje 54 samoloty na dozbrojenie.

■ W Polsce mamy 157 adwokatek.

■ Wybory do Rady Miejskiej w Poznaniu odbędą się przy końcu września br.

■ Instytut badań naukowych mózgu w Wilnie stwierdził, że waga mózgu śp. Marszałka J. Piłsudskiego była o 30 proc. większa od przeciętnej wagi.

Z Zagranicy

■ W pobliżu Boucourt (Francja) rozbił się somolot wojskowy. 6 ludzi poniosło śmierć. Dotychczas wydobyto 5 trupów.

■ W obecności ministra spraw zagranicznych Ciano Mussolini przyjął w pałacu weneckim sekretarza generalnego Ligi, Avenola. — Konferencja trwała pół godziny.

■ Lotnik sowiecki Kokkinaki wzniósł się w dniu 7 września na samolocie komunikacyjnym o dwóch silnikach po 800 koni każdy z ładunkiem wagi 2,000 kg. do wysokości 11,295 m. — ten wynik lotu został przedstawiony Międzynarodowej Federacji Lotniczej celem zatwierdzenia go jako rekordu międzynarodowego.

■ Lotnik francuski Maurice Arnoux pobił rekord światowy szybkości na dystansie 1000 — klm., przebywając na dwuosobowym samolocie lekkiego typu w 2 godziny 29 minut.

■ Następczyni tronu holenderskiego, ks. Juliana zaręczyła się z kc. Bernardem zur Liepe — Biesterfeld.

■ Na Uralu wydobyto bryłę platyny ważącej 2 i pół kilo.

■ Rozpowszechniła się pogłoska, że ambasador polski w Berlinie, Lipski ma opuścić wkrótce swoją placówkę.

PO CHWILOWYCH WEZBRANIACH NORMALNE STANY WÓD W RZEKACH.

W dorzeczach Dniestru, Prutu oraz górnej Wisły stany wód uległy w sierpniu br. znacznym wahaniom. Wskutek obfitych deszczów w dorzeczu Górnej Wisły w pierwszych dniach miesiąca wezbrały dnia 2 i 5 sierpnia Mała Wisła, Soła, Skawa, Raba i Dunajec jednak wody tych rzek nie wystąpiły z brzegów.

Następnie obfite deszcze objęły Małopolskę Wschodnią, powodując w połowie miesiąca wysokie stany wody na Dniestrze i na jego dopływach, — również na rzekach dorzecza Prutu i na Sanie. Wysokość fali wezbrania wynosiła na Dniestrze około 3 m, nieco mniej na dopływach Karpackich np. na Stryju i Łomnicy oraz na Prucie około 2 i pół metra.

Na Sanie wysokość fali nie przekraczała 1 i pół metra. Po opadnięciu wezbrań na tych rzekach utrzymały się stany średnie ulegające jednak pod koniec miesiąca ponownie nieznacznemu przyborowi wody.

Na Warcie oraz w środkowym i dolnym biegu Wisły przeważnie utrzymały się stany średnie. Niskie stany wody niezmiennie trwały w dorzeczach Dźwiny, Niemna i Prypeci oraz na Bugu i na Narwi. Pod koniec miesiąca zaznaczyło się powolne podnoszenie się niskich stanów wód na tych rzekach.

Tegoroczne stany wody różnią się tylko nieznacznie od odpowiadających im średnich wieloletnich, w szczególności są nieco wyższe w dorzeczu Dniestru zaś niższe w dorzeczach Dźwiny, Niemna i Prypeci. —

Mobilizacja sił społecznych dla pomocy bezrobotnym

Człowiek łatwo przyzwyczaja się do biedy, a zwłaszcza do BIEDY CUDZEJ.

Nędza spotykana codziennie przestaje uderzać, przyzwyczajamy się do niej przestaje być sensacją.

Tak stało się właśnie ze sprawą bezrobotnych i ich skrajnej nędzy. — Ogół przestał o nich myśleć.

Kiedy w 1931 roku społeczeństwo polskie po raz pierwszy zetknęło się z zagadnieniem bezrobocia na tak wielką skalę, zostało tem wstrząśnięte do głębi. Dla wszystkich było jasne, że nie podobna jest pozostawić bezrobotnych ich własnemu losowi, że rząd sam nie może im pomóc dostateczne że w tym celu należy zmobilizować wszystkie siły społeczne. Bez tej pomocy bowiem bezrobotni nie będą w stanie przetrwać jednej nawet zimy, będą chorować wymierać, mogą się stać wreszcie groźni dla porządku publicznego, stając się podatnym materiałem dla agitacji wywrotowej.

Przejęte i gotowe do ofiar społeczeństwo stanęło chętnie do pracy pod kierunkiem Naczelnego Komitetu do Walki z bezrobociem. Posypały się składki w gotówce i naturaliach — jak zwykle najwyżej opodatkowali się pracownicy — zorganizowano na szeroką skalę zakrojone rozdawnictwo zapomóg oddzieży środków żywnościowych, wydawanie obiadów itd. itd.

Zima się skończyła i wydało się, że najgorsze niebezpieczeństwo minęło. Naczelny Komitet się rozwiązał, zmobilizowany chwilowo zapał minął, poszczególne instytucje i jednostki nie przestawały wprawdzie kontynuować swojej pracy, ale ogół społeczeństwa przestał się zagadnieniem bezrobotnych interesować. Lata mijały, a bezrobotni jakoś przecież żyją. Nie widzi się masowo na ulicach ludzi padających z głodu, nie ma większych awantur na tle bezrobocia — wszystko się jakoś składa i nie jest groźnym jak się z początku wydawało. Że tam ktoś kiedyś napisze artykuł o bezrobociu i jego groźnych skutkach, że ukaże się czasem książka — rezultat badań wśród bezrobotnych, odsłaniających na chwilę dno ich strasznej nędzy — to tylko na chwilę. Wszystko to się dzieje przecież poza nawiasem normalnie funkcjonującego społeczeństwa.

A jednak to nie jest „poza nawiasem". Ta nędza, ten wieczny głód i nie dojadanie, straszliwe warunki mieszkaniowe, brak odzieży, niemożność wychowywania dzieci w warunkach choćby w najmniejszy sposób zbliżonych do normalnych, niemożność kształcenia ich, zaspokojenia najdrobniejszych choćby potrzeb kulturalnych dorosłych słowem to wszystko, co obok rozpaczy z powodu niemożności zarobienia na utrzymanie rodziny, mimo posiadania rąk silnych, zdolnych do pracy — DOPROWADZA WRESZCIE BEZROBOTNYCH DO SAMOBÓJSTW LUB KRADZIEŻY, — CZY ZBRODNI — dzieje się nie tylko wewnątrz społeczeństwa, ale musi odbić się w SPOSÓB TRAGICZNY NA PRZYSZŁYCH JEGO LOSACH.

— Przewidywana liczba zarejestrowanych bezrobotnych ma wynosić w zimie według obecnych obliczeń 60.000. Wraz z rodzinami wyniesie to co najmniej 900.000 osób, objętych klęską bezrobocia. Nie ulega wątpliwości, że poza bezrobotnymi zarejestrowanymi istnieć będzie wielka liczba bezrobotnych niezarejestrowanych również obarczonych rodzinami.

Te olbrzymie masy ludzi dorosłych pozbawionych pracy — to przecież obywatele kraju, obywatele pełni wartości, bo całą treścią ich życia i istnienia była zawsze praca, niezbędna nie tylko dla nich, ale i dla Państwa. Ich dzieci — to przyszłe zastępy pracowników. Ich zdrowie, siły i rozwój duchowy decydować będzie w dużej mierze o przyszłych stosunkach społecznych. Społeczeństwo nie może spokojnie przyglądać się ich nędzy. Nie prez litość, nie przez filantropię, ale z dobrze zrozumianego interesu Państwa, ze zdrowego poczucia solidarności społecznej — obowiązkiem każdego, który ma pracę lub pieniądze jest pomóc temu, który nie z własnej winy został pozbawiony podstawy egzystencji.

Trzeba przyjrzeć się, jak organizują pomoc dla bezrobotnych nasi sąsiedzi — jak w niemieckiej „Winterhilfe" zmobilizowani są wszyscy od najbardziej możnych i wpływowych do drobnych dzieciaków z Hitler — Jugend i Jungvolk (nasze wilczki czy zuchy) na czele, żeby przekonać się jak mało myśmy dotychczas zrobili w tej sprawie i jakie czeka nas zadanie w najbliższych miesiącach.

Społeczeństwo polskie wykazało już niejednokrotnie, że stać je na wiele wysiłek, na wysiłek trwalszy — tak też z pewnością będzie i z pomocą dla bezrobotnych.

ANI JEDEN BEZROBOTNY W POLSCE NIE MOŻE POZOSTAĆ BEZ MIESZKANIA, ODZIEŻY, DOSTATECZNEJ ŻYWNOŚCI I RODZINY I BEZ POMOCY KULTURALNEJ. TO ZROBIĆ MUSIMY.

Apel Negusa do świata

LONDYN. W przeddzień zgromadzenia Ligi Narodów negus wystosował apel do całego świata o pokój i sprawiedliwość dla Abisynii. Zaznaczywszy, że więcej niż dwie trzecie Abisynii nie zostało jeszcze zajęte przez Włochów i że rząd tymczasowy funkcjonuje normalnie w zach. Abisynii, negus oświadcza: nasze stosunki z państwami zagranicznemi i nasz związek w charakterze członka z Ligą Narodów istnieją nadal normalnie.

Wojny i pogłoski wojenne zajmują uwagę rządów i narodów, — lecz świat pragnie pokoju i sprawiedliwości bardziej niż kiedykolwiek. Właśnie pokoju i sprawiedliwości Abisyniia potrzebuje tak bardzo.

Z wojny domowej w Hiszpanii

HENDAYE. Z Barcelony donoszą, że w mieście Mataro (prowicja Barcelona) komitet rewolucyjny wydał rozporządzenie, aby weiągu 24 godziny wszyscy mieszkańcy wyrzucili na ulicę przedmioty kultu religijnego i obrazy treści religijnej, z wyjątkiem tych, które ze względów artystycznych mają być przekazane specjalnej komisji. Za przekroczenie powyższego rozporządzenia komitet rewolucyjny grozi surowymi karami. Wieczorem w dniu, w którym ukazał się dekret, na ulicach Mataro płonęły wielkie ogniska spalonych obrazów i dewocjonaliów.

Uczmy się nowej pisowni

Zmiany w pisowni polskiej, które weszły w użycie w urzędach, szkołach i prasie od 1 września br.

II.

Duże zmiany wprowadza nowa pisownia przy pisaniu rzeczowników zakończonych na „**ia**". Gdy chodzi o wyrażenie ich w **dopełniaczu** (kogo-czego, niema?), **celowniku** (komu-czemu? daję) i **miejscowniku** (o kim, o czem? mówią). Które rzeczowniki mają w tych przypadkach „**i**", a które „**ii**" — wyjaśnia następująca reguła:

a) po **p, b, f, w i m** (czyli po spółgłoskach wargowych) w omawianych przykładach pisze się „**ii**". Będzie to wyglądało w następujący sposób:

1) kto — co jest? — Arabia, armia, chemia,

2) kogo, — czego niema? — Arabii, armii, chemii,

3) komu, — czemu daję? — Arabii, armii, chemii,

4) o kim, — o czem mówię? — o Arabii, o armii, o chemii.

Wyjątek stanowią rzeczowniki: — **głębia, rękojmia, skrobia, ziemia, hrabia i margrabia**, oraz **nazwy miejscowości polskich** na — **pia, — wia, — bia, — mia**, — jak nprz. **Słupia, Krobia, Turwia**. — Przy tych rzeczownikach, w wypadku ich odmieniania, na końcu nie pisze się „**ii**" lecz „**i**".

N. p. "Nie byłem nigdy w Słupi".

b) po **n** pisze się również „i" lub „ii" zgodnie z wymową:

1) jeśli wymawiamy „ni", jak naprz. latar**ni**, skrzy**ni**, wówczas piszemy samo „**i**". Tu więc nic nie uległo zmianie.

2) gdy jednak wymawiamy „nji", jak naprz. komu**nji**, Abisy**nji**, nowa pisownia wprowadza zmianę, nakazując pisanie tych wyrazów następująco: — komu**nii**, Abisy**nii**.

Gdyby komuś nie wystarczała ta ogólna reguła, może skorzystać z następujących szczegółowych wskazówek:

I. jeśli „**n**" występuje po spółgłosce (naprz „drukarnia") pisze się zawsze jedno „**i**". Naprz. drukar**ni**, pral**ni**, guber**ni**. Wyjątek stanowią obce imiona własne, jak naprz. Kalifor**nii**.

II. gdy „**n**" występuje po samogłosce pisze się „**ni**". W rzeczownikach zdrobniałych i w polskich nazwach miejscowości.

c) po innych spółgłoskach jest zawsze „ii" w wymienionych powyżej przypadkach:

t — hos**tii**, sympa**tii**,
d — paro**dii**, Holan**dii**,
r — ar**ii**, histor**ii**, Mar**ii**, teor**ii**,
l — Ang**lii**, li**lii**, konwa**lii**,
g — Norwe**gii**, reli**gii**,
h — monar**chii**.

Niewątpliwie dużo trudności nastręcza przy starej pisowni drugi przypadek liczby mnogiej. Trzeba się było nieraz zastanawiać jak pisać: linji czy linij, porcji czy porcyj, historji czy historyj.. W tym względzie nowa pisownia wprowadza ułatwienie. Pisze się zawsze tak, jak brzmi drugi przypadek w liczbie pojedyńczej, a więc: niema **linii** tramwajowej, oraz niema **linii** tramwajowych. Widzimy, że w liczbie pojedyńczej i w liczbie mnogiej zakończenie jest jednakowe. Gdyby się ze względu na podobieństwo formy nasuwały wątpliwości jaka to jest liczba, nowa pisownia zezwala na używanie starej formy.

Na tem kończy się rodział, poświęcony sprawie pisania „i" i „j" wprowadzającym duże zmiany. Zmiany te należy sobie dobrze przyswoić, przyczem raz jeszcze podkreślamy, że po **c, s i z nowa pisownia nie usuwa j, gdyż wówczas zniekształciłoby się brzmienie wyrazów i zamiast Azja, mówiłoby się Azia.**

Może trochę dziwnie będzie wyglądało takie zdanie: „**W historii religii uczmy się o Marii Magdalenie**". Ale z biegiem czasu przyzwyczaimy się do tej zmiany, chociażby dlatego, że musimy.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Ogólne

— **Czeladnik musi umieć pisać i rachować.** Ministerstwo Przemysłu i Handlu dało wyjaśnienie, że w wypadkach co najmniej dostatecznego wyniku egzaminu czeladniczego z przedmiotów zawodowych, niedostateczna ocena przy egzaminie z zakresu elementarnych wiadomości czytania, pisania rachowania oraz ewentualnie rysowania w granicach potrzeb danego zawodu powoduje bezwzględnie konieczność powtórzenia egzaminu w zakresie tych przedmiotów.

Powtórzenie to musi nastąpić w terminie od 3 — 6 miesięcy, po pierwszym egzaminie w którym ocena była niedostateczna.

— **Cukrownie ruszają.** W związku z nową kampanją cukrową, rozpoczęły wszystkie cukrownie angażować robotników. W pierwszej połowie bm. będzie zatrudnionych blisko 5000 robotników.

Główny Inspektor Pracy dla umożliwienia zatrudnienia większej ilości robotników, zakazał udzielenia zezwoleń na 56 godzinny tydzień pracy w cukrowniach i zalecił prowadzenie produkcji nawet na 4 zmiany.

Z Pomorza

— **Grudziądz. (Wojewoda pomorski na inspekcji)** Wojewoda pomorski Raczkiewicz bawił w dniu 7 bm. w Grudziądzu na oficjalnej wizycie. Po zwiedzeniu kilku fabryk i konferencjach p. wojewoda odjechał pociągiem do Torunia.

— **Chojnice. Skazanie b. burmistrza Chojnic.** Były burmistrz miasta Chojnic p. Hanula zasiadł na ławie oskarżonych za to, że w czerwcu br. w artykule umieszczonym w „Dzienni ku Pomorskim" rozpoczął fałszywe wieści. Na rozprawie przed Sądem Grodzkim, na której oskarżony nie przyznał się do winy, skazano go na karę aresztu przez dwa miesiące i 50 złotych grzywny. Karę aresztu mu zawieszono.

— **Chojnice. Tydzień dobrej prasy.** W ub. niedzielę zapoczątkowano w Chojnicach „Tydzień dobrej prasy". Po uroczystem nabożeństwie dokonał otwarcia wystawy w lokalu K. S. M. p. burmistrz Sieradzki, poprzedzany przemową ks. prob. Marchlewskiego. Wystawę zwiedzają bardzo licznie parafjanie i towarzystwa katolickie.

Dziwnem się tylko wydaje, że na wystawie znaleść można jedynie „Mały Dziennik" i „Dziennik Narodowy". Czyżby Akcja Katolicka, która Tydzień urządza, nie uważała innych gazet i czasopism za dobrą prasę? Zachodzi niezawodnie tylko grube niedbalstwo albo brak zrozumienia ze str. organizatorów.

— **Nowy instruktor oświatowy.** — Dotychczasowy instruktor oświaty pozaszkolnej powołany został na wyższy Kurs nauczycieli do Warszawy. Jego stanowisko objął znany w powiecie nauczyciel Karpus.

— **Chojnice. Straszny wypadek przy młóceniu.** W Karpnie na wybudowaniu wydarzył się straszny wypadek u rolnika Piotra Ponkowskiego młócono zboże. Obecną była przytem 13-letnia wnuczka gospodarza, Marta Zakrzewska z Melenówka. Zakrzewska dostała się nagle, przez nieostrożność, za blisko wału transmisji, w którym zaplątała się jej suknia. — Skutki były straszne. Nieszczęśliwa została przez wał porwana i kilkakrotnie uderzona o klepisko. Krzyk rozpaczy rozległ się po zagrodzie.

Zatrzymano natychmiast maszynę, ale było zapóźno. Zakrzewska doznała doszczętnego potłuczenia głowy, złamania ręki i obrażeń wewnętrznych. Natychmiastowa pomoc lekarska okazała się bezskuteczna. Dziewczyna zmarła w krótkim czasie, nie odzyskawszy przytomności.

Wypadek wywołał wielkie przygnębienie. Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia winy w wypadku.

— **Starogard. (Wypadek na przejeździe kolejowym).** Na przejeździe kolejowym blisko stacji Zblewo wydarzył się wypadek kolejowy. Towarowy pociąg tranzytowy jadący z Chojnic do Tczewa wpadł na przejeździe na furmankę, należącą do Antoniego Szamłeckiego. Furmanka uległa doszczętnemu strzaskaniu a koń został zabity.

Znajdujące się na furmance trzy osoby Antoni Szamłowski, jego żona Pelagia i Franciszek Stachowiak doznały poważnych obrażeń. Ciężej pokaleczoną, poszwankowaną została żona właściciela furmanki, którą przewieziono do szpitala w Świeciu, dwie pozostałe ofiary wypadku odwieziono do domu.

Winę za wypadek ponosi dróżnik kolejowy, który nie zamknął bariery przed przejazdem pociągu.

— **Gdynia. (Napad na mieszkanie).** Do mieszkania Lodgarda Krzyskiego, urzędnika Urzędu Morskiego w Gdyni, dostał się niewykryty dotychczas sprawca w celach rabunkowych. W chwili gdy przeszukiwał on mieszkanie i zapakował już do teczki aparat fotograficzny, lornetkę i kilka innych przedmiotów, do mieszkania weszła służąca Marja Kropidłowska, która w tym czasie wróciła z miasta. Sprawca wówczas rzucił się do ucieczki, oddając jednocześnie do Kropidłowskiej dwa strzały, które raniły ją w policzek i klatkę piersiową. Napastnik zdołał zbiec. Władze policyjne prowadzą dochodzenie.

Tajemnicze zamordowanie księdza

Potwornego morderstwa dokonano na cieszącym się powszechnym poważaniem proboszczu osady robotniczej Czarna Wieś pod Białymstokiem, śp. **Jerzym Poczubut - Odlanickim,** który kierował parafią od 3 miesięcy, gdzie odrazu zdobył sobie powszechne uznanie i w związku z jubileuszem 10-lecia sprawowania rządów metropolity wileńskiego ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego, zorganizował pielgrzymkę na tę uroczystość do Wilna.

Do udziału w pielgrzymce — zgłosiło się 67 osób, które wpłaciły proboszczowi, jako kierownikowi pielgrzymki drobne kwoty na koszta podróży. Pielgrzymka miała wyruszyć o godzinie 12 w nocy z poniedziałku na wtorek. Przed podróżą ks. Poczobut-Odlanicki położył się spać.

O godzinie 8-mej wieczorem na plebanię zgłosiło się **dwóch mężczyzn,** którzy oświadczyli służącej, że chcą wziąć dodatkowy udział w pielgrzymce i **muszą zobaczyć się z księdzem.** Służąca obudziła proboszcza, który polecił jej wpuścić nieznajomych i zapalić w kancelarii świecę. **W chwili, kiedy proboszcz wszedł do kancelarii, mordercy dwoma strzałami z rewolweru położyli księdza trupem na miejscu, a następnie szybko uciekli do stacji kolejowej, oddalonej o 3 kilometry od miejsca zbrodni. Motywy morderstwa nie są znane. Wszczęto energiczne śledztwo.**

Z powodu tragicznego zgonu księdza pielgrzymka do Wilna nie wyjechała.

—o—

Zabił kochanka swojej żony

WIELUŃ. W nocy z 7 na 8 bm. we wsi Szczyty gm. Działoszyn po skończonej libacji pobił 29 letni rolnik Józef Owczarek 38 letniego st. robotnika drogowego Konstantego Leszczyka, tak dotkliwie, że ten nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Tło zajścia przedstawia się następująco: Konstanty Leszczyk utrzymywał od dłuższego czasu bliższe stosunki miłosne z żoną Owczarka. Krytycznego wieczora przybył Leszczyk do Owczarków, u których urządzono sutą libację. Owczarek, który podejrzewał żonę o zdradę, a chcąc się przekonać, czy podejrzenia jego są słuszne, udał pijanego i położył się spać.

Leszczyk będąc pewnym, że Owczarek jest rzeczywiście pijany i śpi, począł nalegać Owczarkową, która mu w końcu uległa. Widząc to Owczarek wstał i schwycił stojący garnek żelazny, którym począł bić Leszczyka po głowie aż ten wyzionął ducha. — Owczarka oddano do dyspozycji władz sądowych.

Z całej Polski

— **Wyrzysk. (Wystawa)** W sobotę przed południem odbyło się w Wyrzysku otwarcie pierwszej Powiatowej Wystawy Rolniczej Na uroczystości otwarcia wystawy przybyli liczni goście zamiejscowi, wśród których zauważyliśmy naczelnika poznańskiego wydziału wojewódzkiego, Łoskow skiego, delegata Izby Rolniczej inż. Jasielskiego, dyr. Państw. Banku Rolnego w Poznaniu Kotjuszyńskiego, — prezesa woj. WTKR. Mikołajczyka, insp. ośw. rolnej Rzadkowskiego inp. WTKR. Majera z Poznania, posła Michalskiego ze Żnina i inych. Z władz administracyjnych z powiatu bydgoskiego przybył wicestarosta bydgoski mgr. Robakowski. Władze miejskie Wyrzyska reprezentował p. burmistrz Jagodziński, władze duchowne ks. prob. Skrzypiński.

Wystawę otworzył starosta wyrzyski twórca wystawy i protektor, który wygłosił okolicznościowe przemówienie.

— **Poznań. (Syn podpalił — ojciec targnął na życie).** Do szpitala miejskie go w Gnieźnie przywieziono wczoraj 74-letniego rolnika Antoniego Mikołajewskiego z Ruchocinka, pow. gnieźnieńskim. Syn jego został aresztowany pod zarzutem podpalenia gospodarstwa i faktem tym przejął się staruszek do tego stopnia, że chwycił za kosę i poderżnął sobie gardło. Stan Mikołajewskiego jest beznadziejny.

— **Warszawa. (Konserwy nie złoto)** Legenda o olbrzymich skarbach zakopanych przez Rosjan w okresie wojny światowej, staje się wciąż powodem humorystycznych mistyfikacyj. W ub. tygodniu w okolicach gminy Sułoszewa w pow. olkuskim wywoła ła dużą sensację wiadomość o rzekomym wykopaniu kasy pułkowej w szczerym polu przez chłopców pasących bydło. Sprawą tą zajęła się miejscowa policja i wówczas okazało się, że powodem tych wersyj było znalezienie puszek z konserwami zakopanych w polu pochodzącymi jeszcze z okresu wojny światowej.

— **Łomża. (Tępienie nadużyć walutowych)** Utworzony przy min. skarbu inspektorat dewizowy prowadzi akcję mającą na celu tępienie nadużyć i przekroczeń obowiązujących przepisów dewizowych.

Brygada śledcza kontroli dewizowej ujęła w Łomży Mendla Wysockiego w momencie nabywania pieniego większej partii dolarów amerykańskich. Mendel Wysocki został zatrzymany a sprawa przekazana prokuratorowi.

— **Pułtusk. (Tajemnicza zbrodnia)** Na polach Pułtuska ćwiczący oddział wojska natrafił przypadkowo na leżące w zbożu zwłoki mężczyzny w wieku lat około 30.

Bliższe oględziny wykazały, że nieznajomy został uderzony cegłą w tył głowy i postrzelony w plecy. O kilka kroków dalej znaleziono cegłę ze śladami krwi.

Trup przy którym nie znaleziono żadnych dowodów osobistych ani notatek mogących stwierdzić tożsamość ubrany był w elegencki, jasno szary garnitur i kapelusz oraz bronzowe pantofle. Zawiadomiona policja wszczęła energiczne śledztwo.

— **Oświęcim. (Po 20 latach spłacił dług)** Do sklepu zegarmistrza Natana Scharfa przy ulicy Kolejowej w Oświęcimiu pod Krakowem przyszedł elegancko ubrany mężczyzna, który przedstawił się jako dłużnik właściciela sklepu.

Po krótkiej rozmowie okazało się że przybyły meżczyzna pożyczył sobie w roku 1913 od Scharfa 70 koron austrjackich. Przy pomocy tej kwoty udało mu się dostać do Ameryki, gdzie w latach wojny światowej dorobił się wielkiego majątku. Obecnie wyrównał swój dług wręczając Scharfowi banknot 100 dolarowy.

— **Krzemieniec. (Tragiczna śmierć pilota).** W poniedziałek wydarzyła się na szybowisku Sokola Góra pod Krzemieńcem tragiczna katastrofa lotnicza. Mjr. Henryk Ostrowski wystartował w godzinach rannych do lotu treningowego na szybowcu „Komar" W kilka chwil po starcie szybowiec — wpadł w korkociąg z którego z powodu małej wysokości pilot nie zdołał aparatu wyprowadzić. Mjr. Ostrowski poniósł śmierć na miejscu, szybowiec zaś jest doszczętnie rozbity.

— **Rybnik. (Śmierć z przestrachu)** W czasie burzy, szalejącej nad powiatem rybnickim, piorun uderzył w zabudowania gospodarskie Franciszka Skupina. W odległości kilku kroków od zabudowań stała 34-letnia Wiktorja Polokówna, która tak się przeraziła że padła na ziemię martwa. Sekcja zwłok wykazała, że Polokówna umarła ze strachu na udar serca.

— **Katowice. (Uruchomienie kopalni „Donnersmarck".)** W dniu 1 października br. uruchomiona zostanie kopalnia „Donnersmarck" w Chwałowicach w pow. rybnickim, która nieczynna była przez szereg lat. Na kopalni tej znajdzie zatrudnienie 1,500 osób w tej liczbie 750 górników z sąsiedniej kopalni „Szyby Jankowickie" która zostanie zamknięta ze względów technicznych. Reszta załogi kopalni „Szybów Jankowickich" będzie tworzyła załogę konserwacyjną nieczynnej kopalni. W ten sposób zamknięcie kopalni „Szyby Jankowickie" nie pociągnie za sobą zwiększenia liczby bez robotnych górników.

— **Sosnowiec. (Przytrzymano działaczy N. D.)** — Władze bezpieczeństwa w wyniku dłuższych dochodzeń zatrzymały szereg osób z terenu Sosnowca w związku z podłożeniem petard w synagogach żydowskich i oblewaniem okrzyć przechodniów - żydów żrącemi płynami. Osadzono w więzieniu trzech działaczy stronnictwa narodowego: prezesa Hincyngiera, Grudniewicza i Zacharskiego.

— **Brześć. Z nienawiści do macochy otruł przyrodniego brata.** 53-letni Stefan Bojarczuk zawarł powtórnie związek małżeński. 25-letni jego syn Michał zapałał nienawiścią do macochy, którą posądzał, że chce go usunąć z domu ojca.

Onegdaj starszy Bojarczuk wyszedł z żoną do pracy w polu. Po powrocie zastali maleńkie swe dziecko martwe. Stwierdzono otrucie arszenikiem.

Michał Bojarczuk znikł z domu. Poszukuje go policja. Istnieje pewność, że zbrodni dokonał Michał Bojarczuk.

Kącik Powst. i Woj.

KOMUNIKAT ODDZAŁU POWIATOWEGO.

Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII Wąbrzeźno przeprowadzi lustrację placówki Przydwórz w niedzielę, dnia 13 września 1936 r. o godz. 15,30. Termin następnych lustracyj placówek zapodamy w swoim czasie.

WOLNOŚĆ!

Za zarząd:

(—) Szaliński, sekretarz (—) Szczuka, prezes

ZAWODY O MISTRZOSTWO POWIATU WĄBRZESKIEGO, POWSTAŃCÓW O. K. VIII. ORAZ O PUHAR WĘDROWNY (GŁOSU WĄBRZESKIEGO)

Termin zawodów:

W niedzielę, dnia 20 września 1936 roku o godzinie 11-tej na strzelnicy pow. Kom. PW. i WF. w Czystochlebiu, odbędzie się strzelanie o mistrzostwo powiatu, oraz o wędrowny puhar — „Głosu Wąbrzeskiego."

Uczestnictwo:

Każda z placówek wyeliminuje po 3 zawodników, których to zgłosi pisemnie do sekretarjatu Oddziału Powiatowego w Wąbrzeźnie, ulica Mickiewicza numer 1 do dnia 15 września br.

Konkurencja i warunki:

Broń wojskowa, odległość 200 metrów, podstawa leżąca z wolnej ręki, tarcza 100 x 40, ilość naboi 3 próbne plus 10 ocenionych.

Nagrody:

a) zespołowe:
1) miejsce puhar wędrowny i dyplom,
2) miejsce dyplom,
3) miejsce dyplom,

b) indywidualne:
1) miejsce, dyplom i nagroda,
2) miejsce dyplom i nagroda,
3) miejsce dyplom i nagroda.

Broń i amunicja:

Broń i amunicję dostarczy powiatowa komenda PW. i WF.

Kierownictwo zawodów:

a) sędzia główny — kpt. Szalecki,
b) sędzia tarczowy — Broniewski,
c) sekretarz zawodów sekr. drh. Szaliński,
d) gospodarz ref. org. drh. — Główczewski.

Uwagi końcowe:

a) Zawodnicy biorący udział w zespołach będą równocześnie kwalifikowani indywidualnie.

b) Równocześnie odbędzie się strzelania o Odznakę Strzelecką III, II i I kl. z broni małokalibrowej. Druhowie ubiegający się o powyższą odznakę powinni przynieść ze sobą legitymacje O. S. Amunicję do strzelania o O. S. opłacają druhowie.

c) Odwołania w sprawie strzelań obowiązują na strzelnicy, późniejszych nie uwzględnia się. —

(—) Szalecki, kapitan kom. pow. pw. i wf.

(—) Szczuka, prezes.

Z LUSTRACJI PLACÓWEK.

W niedzielę, dnia 30 sierpnia br. Zarząd Oddziału powiatowego Powstańców i Wojaków OK. VIII w osobach prezesa drh Szczuki, sekretarza drh Szalinskiego i skarbnika drh Wonika przeprowadził lustrację placówek Chełmoniec, Bielsk, Kowalewo i Zieleń.

Chełmoniec:

W Chełmońcu wiceprezes drh Sypniewski zagaił zebranie hasłem Wolność witając przybyły Zarząd Oddziału Powiatowego oraz redaktora „Głosu Wąbrzeskiego p. Wachowiaka, poczem podał do wiadomości porządek obrad.

Sekretarz placówki drh Kostrzewski odczytał protokół z walnego zebrania, poprzedniego, który to przyjęto został bez zmian.

Z powodu tego, że w Placówce od dłuższego czasu nie odbywały się zebrania, prezes Oddziału Powiatowego drh Szczuka wzywa wszystkich członków Placówki, aby się więcej brali do pracy w naszej organizacji, gdyż nie wolno nam spocząć. Przedstawia ogólne położenie w Europie, oraz zaburzenia w Hiszpanii, w związku z czem, naszym obowiązkiem jest być zawsze w pogotowiu, aby móc odeprzeć jakiekolwiek zakusy nieprzyjacielskie.

Jako starzy żołnierze winniśmy stać zaszeregowani w armji rezerwowej, co nam się też uda przy wspólnej zgodzie.

Następnie przystąpiono do nowego wyboru Zarządu Placówki. Na prezesa wybrano drh Kesika, zastępcę prezesa drh Sypniewskiego, sekretarzem drh Kostrzewskiego, skarbnikiem drh Książkowskiego, ref. oświat. drh Gajewskiego, komendantem drh Jabłońskiego, do komisji rewizyjnej weszli druh.: Zieliński, Panter i Olszewski.

Nowowybrany zarząd wprowadził drh Prezes Oddziału Powiatowego w urzędowanie, życząc pomyślnej pracy dla dobra Związku Powst. i Wojaków OK. VIII, poczem wezwał druhów do wzniesienia okrzyku na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Jej Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, Naszej Armii i Jej Wodza Generalnego Inspektora Rydza-Śmigłego, który to okrzyk zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Bielsk.

Zebranie zagaił w zastępstwie prezesa Placówki wiceprezes drh Aszyk hasłem „Wolność", witając przybyły Zarząd Odziału Powiatowego.

Sekretarz placówki drh Kłaczyński odczytał protokół z poprzedniego zebrania, który przyjęto bez zmian.

Drh Prezes Powiatowy zabiera głos i przedstawia ogólne położenie polityczne w całej Europie, oraz początek i przebieg rewolucji w Hiszpanii, nawołując zebranych druhów do łączenia się w naszej organizacji, której hasło Bóg i Ojczyzna, aby móc, gdy zajdzie potrzeba stanąć w obronie naszego hasła. Końcowo apeluje do zebranych, by składali datki na FON.

Za pracę dla dobra naszej organizacji odznaczony został drh Krawitowski srebrnym Krzyżem Zasługi, który wręczył Prezes Powiatowy drh Szczuka. — Zebranie zakończył hasłem „Wolność" wiceprezes drh Aszyk.

Kowalewo.

Wiceprezes drh Stein wita przybyły Zarząd Oddz. Pow., poczem z powodu swołania dzisiejszego zebrania przez Zarząd Oddziału Powiatowego oddaje przewodnictwo zebrania prezesowi Oddziału Powiatowego drh Szczuce, który przestawił zebranym druhom zbrojenia naszych sąsiadów z wschodu, jakoteż i z zachodu, którzy wkładają wszystko, aby stać na wyżynie uzbrojenia wojennego. Co winniśmy wziąć na wzór i składać datki na FON, przyczyniając się tem do rozbudowy naszej armii.

W dalszym ciągu zebrania przystępuje drh Prezes Powiatowy do wręczenia odznaczeń związkowych. Odznaczeni zostali srebrnym Krzyżem Zasługi następujący druh.: Wiśniewski, Kurzyński, Sliwicki i Jabłoński.

Wiceprezes placówki drh Stein podziękował Zarządowi Powiatowemu za przybycie, poczem przemówił do odznaczonych, że mają zawsze stać na straży naszej wiary i Ojczyzny, w myśl uwidocznionego napisu na odznaczeniach, który jest: Bóg i Ojczyzna i obowiązkiem jest bronić nasz Kościół i Ojczyznę.

Zebranie zakończył hasłem Wolność Prezes Placówki drh Stein.

Zieleń.

Zebranie zagaja preze placówki drh Dembek hasłem Wolność, witając przybyły Zarząd Oddziału Powiatowego, poczem podaje do wiadomości porządek obrad. Sekretarz Placówki drh Piątkowski odczytał protokół z poprzedniego zebrania, który przyjęto bez zmian.

Prezes Oddz. Powiatowego drh Szczuka w szczegółowem omówieniu przedstawia ogólne położenie polityczne w Europie, zaznaczając, że jedynem krajem, który nam przychylny jest, to Francja, dokąd też udał się nasz Wódz Generał Rydz-Śmigły, aby okazać naszą przyjaźń publicznie wobec świata.

Omówił rozruchy w Hiszpanii, oraz dążenia naszych wrogów wewnątrz kraju do wywołania zamieszek.

Skupieni w naszej organizacji winniśmy stać zawsze na baczości, by zwalczyć wszelkie zakusy czy to wroga zewnętrznego jakoteż wewnętrznego.

Za położone zasługi dla dobra naszej organizacji, odznaczony został drh Łazarski srebrnym Krzyżem Zasługi, który wręczył mu prezes Oddziału Powiatowego drh Szczuka. — Na zakończenie odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła".

Rzucił Buszego w urwisko!..

„Czyżby się omylił i zabił człowieka, który nigdy nie był jego rywalem i nie myślał stawać na jego drodze?

Zimny pot wystąpił mu na czoło.

Bez chwilę stał nieruchomo, a po chwili, powziąwszy jakieś postanowienie, dopadł do Buszego i chwyciwszy jego bezwładne ręce, zaczął poruszać niemi w dół i górę.

Wkrótce przekonał się, że Busze żyje, ale w tej samej chwili daleko w przodzie, z poza niewielkiego pagorka wyszła dziewczyna. Amer nie mógł się mylić. To była Aneta. Szła wolno, rozmyślając o czems i kierując się właśnie w stronę kamieniołomów. —

— Urkyć, ukryć za wszelką cenę — zakotłowało w głosie Amera. — Urkyć Buszego i samemu uciec.

Rzucił okiem w lewo i w prawo. — Zatrzymał wzrok na kamieniołomie. Oczy błyszczały mu, jak dzikiemu zwierzęciu... to urwisko, o którem Busze mówił... Tylko go trochę popchnąć a potem... nikt się o niczem nie dowie.

I nie zdając sobie już z niczego sprawy wiedziony jedną tylko myślą, Amer schylił się nad Buszem i z siłą jaką potroił w nim strach, podniósł ciało, zrobił krok i rzucił Buszego w urwisko.

Słyszał jeszcze głuchy trzask łamanych krzaków... Chwycił pudełko z bronią, podniósł opuszczony przez Buszego pistolet i rzucił się do ucieczki. —

Oto wyjątek powieści

„NAPIĘTNOWANY"

którą to powieść rozpoczniemy drukować w dniach najbliższych.

Kto chce mieć w całości tę piękną powieść, niech jeszcze dziś odnowi przedpłatę „GŁOSU" na nowy miesiąc.

Równocześnie komunikujemy, że przygotowujemy dla naszych abonentów **wielką niespodziankę.**

Jaką? o tem dowiedzą się Szan. Czytelnicy w krótkim czasie.

Składajcie ofiary na ociemniałych

ODEZWA!

W niedzielę, dnia 13 września 1936 roku odbędzie się kwesta publiczna na rzecz Zakładów i Patronatów Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi. Przystępujemy do Szan. Obywatelstwa z gorącą prośbą o możliwe wydajne poparcie tej imprezy. Cel naszej kwesty jest jaknajszlachetniejszy.

Pospieszymy wszyscy chociaż z drobnymi ofiarami z pomocą niewidomym. Niech to będzie dziękczynna ofiara za to, że patrzeć możemy zdrowymi oczyma na nasze całe otoczenie i że przez to nie jesteśmy tak bardzo i tak ciężko ograniczeni w naszych codziennych zabiegach jak właśnie niewidomi.

KOMITET LOKALNY
Tow. Opieki nad Ociemniałymi.

Być członkiem L. O. P. P. to OBOWIĄZEK KAŻDEGO.

Pocałuj jeszcze raz mamusię...

Niesforna czupryna nie chce się dziś dać uczesać. Pasma opornych włosów wymykają się z pod grzebienia, a Wandzia się niecierpliwi:

„Prędzej, mamusiu, bo nie zdążymy, a jeszcze z Psotką muszę się pożegnać".

Psotka pędzi przez podwórze i wita swoją małą panią radosnem poszczekiwaniem, obtańcowując ją naokoło. W podskokach dotknęła przedniemi łapkami fartuszka dziewczynki.

„Psotka! Psota! Nie widzisz, że to nowy, szkolny fartuszek,,? Psota zahamowała na chwilę radosne podrygi, spojrzała mądremi, psiemi oczami na dziewczynkę, strzepującą z czarnego fartuszka szare ślady jej łapek — i zrozumiała. Znowu skacze, poszczekuje radośnie, ale fartuszka nie tyka.

„Psotka, ja idę dziś pierwszy raz do szkoły,, I to rozumie Psotka.

„Kiciuś, i tobie się pożegnać"!

Ale Kiciuś nie spieszy się, odwraca okrągły łepek spogląda smętnie na drzewo. Ważniejszy jest wróbel na gałęzi, tylko szkoda, że za wysoko.

„Włóż, Wandziu płaszczyk, bo chłodno dziś"

„A szkolnego fartuszka nie będzie widać, ani falbanki plisowanej".

Mamusia jednakże jest stanowcza. Wandzia musi włożyć płaszczyk. Zanim go zapięła, stoczyły się dwie duże, drogie perły łez po szorstkiej powierzchni alpakowego fartuszka.

Ale już się oczy śmieją, a nóżki w podskokach spieszą do szkoły. Mamusia prowadzi córeczkę za rączkę. Mijają młodzież gimnazjalną.

„Lechu! Dzień dobry, Lechu! — wyrywa się Wandzi.

„Ale córuś, to przecież uczeń kl. VIII! Mówi się — panie Lechu —". „Uspokój się, mamusiu. On mi zawsze mówi — Wandziu —, a ja mu — Lechu —, a zresztą chodzi do szkoły tak jak ja".

Dziedziniec szkolny zapełniony dziećmi. Zbierają się na nabożeństwo szkolne. Przechadzają się też matki z pociechami, które dziś pierwszy raz przyprowadziły do szkoły. Nieśmiałe trzymają się kurczowo rąk matczynej, odważniejsze odrywają się od nich, biegną do dzieci znanych, starszych, lecz wracają niedługo.

Mój Boże! moja to jeszcze taka malutka. Już chciałam lekarza poprosić o świadectwo że za słaba do szkoły, niechby jeszcze roczek w domu powiedziała, ale ona chce się uczyć".

„Moja, to Bogu dzięki, mocna i duża, ino nie wiem, jak się będzie uczyła, nie ma pojętnej głowy".

„Co to — i Staszek już do szkoły? A jak tam, pije jeszcze przez smoczek z butelki"?

„Pije jeszcze — ale jak nikt nie widzi, — objaśnia dyskretnym, przyciszonym głosem opiekunka — ale potem ją prędko chowa".

Rozlega się przeciągły, donośny głos elektrycznego dzwonka szkolnego. Terkocząc zwołuje dziatwę do ustawienia się w szeregi. Zaroiło się, jak w ulu, ale z tej ruchliwej mieszaniny wyłaniają się szeregi; trochę jeszcze zbytnio rozstawione, hałaśliwe, rozprężone przez wakacje, ale jednak zawsze szeregi. Tylko matki kręcą się bezradnie po dziedzińcu, nie wiedząc, dokąd z malcami się udać.

„Dzieci kl. I do mnie!" woła głośno filigranowa „Pani Nauczycielka", podniósłszy rękę oznajmująco w górę. Matki z dziećmi skupiają się naokoło niej.

„Chodź, maleńka, staniesz tu" — mówi Pani, chwytając dziewczynkę za rączkę. Druga rączka trzyma się jeszcze kurczowo mamusi. A matka uświadamia sobie, że mija ostatnia chwila, w której córeczka należała wyłącznie do niej i do domu. Teraz szkoła ją jej zabiera... Nagłym, przyciągającym ruchem przyciąga do siebie i szepce pośpiesznie.

„Pocałuj jeszcze raz mamusię"!

Pani zestawia szeregi. Łączy ze sobą rączki dziecięce, małe, opalone, pulchne z drobnemi, szczupłemi, blademi. Śmiało rozwarta dłoń chwyta szybko piąstkę zaciśniętą, nieśmiało się cofającą. Tu dłoń łagodnym, ale stanowczym gestem wysuwa się ku dłoni wahającej się, niezdecydowanej. Wpatrują się w siebie oczy dziecięce. Oczy — modraki i oczy — węgielki, oczy piwne i oczy szare patrzą tak rozmaicie: tu śmiało, ciekawie, tam lękliwie, tu ufnie, radośnie, tam spodełba, podejrzliwie.

„Franuś, ino nie płacz" woła matka, wychylając się z poza pleców sąsiadki. A Franuś jak na komendę zaczyna buczeć na głos. Płacz jest zaraźliwy. Już i inne twarzyczki układają się w drżą podkówkę. Ale Pani wie jak ratować sytuację:

„O, Franuś zuch, gdzieby tam płakał! On się śmieje. Cieszy się, że idziemy do kościoła w szeregu". Franuś prędko przeciera rękawem załzawione oczy i naprawdę się śmieje.

„Teraz dzieci, chodźcie za mną" rozkazuje Pani. Gorączkowo padają ostatnie przestrogi cisnących się naokoło matek:

„Władzia i Helka, a ino trzymajcie się za rączki". — Mańka, bądź grzeczna"!

Snują się nieskończone szeregi dziatwy szkolnej. Matki stanęły na uboczu. Odprowadzają wzrokiem jasne i ciemne główki swych najukochańszych. Ale już gubią je w powodzi głów rówieśników. Wreszcie pozasłaniają je zupełnie dzieci starsze. Szkoła zabrała matkom dzieci — siedmiolatki....

„Idzie pani też do kościoła"?

„Idę"!

„Ale co się pani stało"?

„Nic, — tylko wiatr dziś taki, i oczy mi się trochę łzawią".

M. W.

WPROWADZENIE W URZĄD BURMISTRZA SCHWARZA.

Jak już pisaliśmy, p. Wojewoda Pomorski zatwierdził wybór p. Leona **Schwarza** na niezawodowego burmistrza Wąbrzeźna na przeciąg 5 lat.

Wprowadzenie w urzędowanie p. burmistrza Schwarza odbyło się uroczyście w dniu 9 bm.

Rano, o godz. 9-tej w kościele parafialnym odbyła się solenna Msza św. odprawiona przez ks. prob. **Zarembę** na intencję pomyślnego urzędowania p. burmistrza Schwarza dla dobra Rzeczypospolitej i miasta.

Udział w Mszy św. wziął p. starosta **Kalkstein,** burmistrz p. **Schwarz,** p. sędzia **Żuralski,** członkowie Wydziału Powiatowego, Zarządu Miejskiego, Rady Miejskiej, kier. Szkoły p. **Kaucz** na czele delegacji ze szkoły powszechnej żeńskiej i liczne grono obywatelstwa tutejszego.

Po Mszy św. delegacja dzieci szkolnych ze szkoły pow. żeńskiej wręczyła p. burmistrzowi Schwarzowi wiązankę z róż w dowód wielkiego poważania.

Wieczorem w odnowionej sali Rady Miejskiej odbyło się uroczyste wprowadzenie w urząd p. burmistrza Schwarza przez odebranie przysięgi służbowej.

Na posiedzenie przybył p. starosta **Kalkstein** insp. samorządowy p. **Pokorowski,** członkowie Zarządu Miejskiego in corpore i wszyscy nieomal członkowie Rady Miejskiej.

Posiedzenie zagaił p. starosta Kalkstein, odczytując dekret P. Wojewody Pomorskiego, mianujący p. Leona Schwarza burmistrzem niezawodowym m. Wąbrzeźna na przeciąg lat 5.

Równocześnie p. Starosta wygłosił dłuższe przemówienie, zaznaczając, że p. burmistrz Schwarz trudny miał do spełnienia obowiązek w tych 12-stu latach urzędowania tembardziej że administracja samorządu nie była tak usprawniona jak dziś. Nawiązując do tradycji miasta, tradycji pięknej i chlubnej, p. starosta wyraził przekonanie, iż p. burmistrz Schwarz będzie nadal pracował w myśl tej tradycji dla dobra miasta a temsamem Rzeczypospolitej.

Skolei p. burmistrz Schwarz złożył na ręce p. Starosty przysięgę służbową, poczem przez podanie ręki wprowadził go w urzędowanie.

Życzenia wszelkiej pomyślności w pracy dla miasta i obywateli tegoż złożył imieniem członków Zarządu Miejskiego i Rady Miejskiej p. **wiceburmistrz Bolesław Szczuka.**

Pod koniec przemówił, widocznie wzruszony, p. burmistrz Schwarz, dziękując za zaufanie, podkreślając, że pracę swoją gorliwą i sumienną poświęci dla miasta, prosi tylko aby pp. członkowie Zarządu Miejskiego i Rady Miejskiej współpracowali z nim zgodnie tak jak dotychczas. Pozatem p. Burmistrz złożył serdeczne podziękowanie p. Staroście i Korporacjom miejskim za wybranie i poparcie go na stanowisko burmistrza. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Jej Prezydenta, Gen. Rydza - Śmigłego i Armii p. burmistrz Schwarz zakończył przemówienie. Okrzyk ten wszyscy powtórzyli trzykrotnie.

Na tem p.wiceburmistrz **Szczuka,** dziękując p. Staroście i członkom Z. Miejskiego i Rady M. za przybycie, zakończył zebranie.

Zastrzelił chłopca

Wczoraj, w czwartek na terenie obwodu łowieckiego **Łopatki** wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą *śmierć 6-letniego chłopca, Palucha z Łopatek.*

Podczas polowania na kaczki, na które wybrali się pp.: *Dąbrowski i Zakrzewski,* w momencie strzelania, zabity został bawiący się na polu 6-letni chłopczyk Paluch.

Chłopiec zmarł wskutek strzałów na miejscu, otrzymał bowiem 8 kul w serce i głowę, tak, że głowa jest rozstrzaskana.

Okazało się — przy wstępnych dochodzeniach, że strzał oddał *Zakrzewski.* Policja prowadzi energiczne dochodzenia w tej bądź co bądź zawiłej sprawie. Wiadomem przecie jest, że na tym terenie nikt przed zimą na kaczki nie poluje.

—+—

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
11	Wrzesień	P.	† Piotra	5,00	18,06
12	„	S.	Walerjana	5,01	18,04
13	„	N.	Eugenji	5,03	18,02

DYŻUR APTEK.

Od dziś dyżuruje **„Apteka pod Orłem"** (ul. Kościuszki).

WIADOMOŚCI PARAFIALNE.

W sobotę 12 bm. o godz. 3 po poł. spowiedź dla pielgrzymów, pragnących brać udział w pielgrzymce do Rywałdu. W niedzielę pierwsza Msza św. o godzinie 5,30 druga o godz. 7-mej następne jak zwykle. O godz. 10,30 nabożeństwo w Stanisławkach. Po sumie zebranie Ojców Żywego Różańca.

W środę Dzień Chorych. We wtorek po południu słuchają księża wikarzy od godz. 4-tej spowiedzi w domach poszczególnych. — W środę o godzinie dziewiątej uroczyste nabożeństwo z Wystawieniem i z kazaniem w kościele parafialnym. Kto nie będzie mógł przyjechać do kościoła temu udzieli się Komunii św w domu.

W środę wieczorem o godz. 8 zebranie Akcji Katolickiej w biurze parafialnym. W niedzielę przyszłą po sumie zebranie Młodzieńców Różańcowych, po nieszporach III Zakonu. W piątek przed tem o godz. 4-tej zebranie Zarządu III Zakonu.

Porządek nabożeństw w niedzielę 13 września.

O godz. 5,30 Msza św. do Matki Boskiej z kazaniem dla pątników ks. Zaremba.

O godz. 7-mej Msza św. i kazanie ks. Grzechowski.

O godz. 8,30 Msza św. szkolna Ks. Brejski.

O godz. 9,30 Msza św. i kazanie Ks. Grzechowski

O godz. 10,45 Msza św. suma i kazanie ks. Grzechowski.

Po nabożeństwie zebranie Ojców Ks. Zaremba. O godz. 10,30 nabożeństwo w Stanisławkach ks. Bigus. Około godziny 5-tej przywitanie pielgrzymki z Rywałdu ks. Zaremba.

W środę nabożeństwo dla chorych ks. Zaremba.

WYNIK ZBIÓRKI W „TYGODNIU STRAŻACKIM"

W „Tygodniu Strażackim" w Wąbrzeźnie kwesta uliczna przyniosła 103,77 zł. a ze sprzedaży nalepek uzyskano kwotę 21.87 zł. Razem 125,64 zł.

WYGRAŁ 500 ZŁ.

Podczas ostatniego ciągnienia Pożyczki Inwestycyjnej wygrał 500 zł numer obligacji której właścicielem jest p. Antoni Kurzyński

Ponieważ p. Kurzyński należy do szczęśliwców, życzymy by w przyszłości wygrał 50.000 zł.

KRADZIEŻ.

W nocy z środy na czwartek nieznani sprawcy skradli na szkodę rolnika Lesińskiego, zam. wyb. pod Nielub, 2 ctr. świnię. Po złodziejach niema śladu.

ZE SPORTU.

Klub Sportowy „Pomorzanka" gościć będzie u siebie w niedzielę 13 bm. o godz. 15 na boisku PW. i WF. Klub Sport. „ASTORIĘ" z Torunia.

PRZYTRZYMANIE.

Wczoraj odtawiono do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie 3 uczestników napadu na policję w nocy z 5 na 6 bm. Sędzia śledczy po przesłuchaniu obwinionych postanowił zatrzymać w areszcie śledczym głównego prowodyra zajścia **Maćkiewicza.**

DZIŚ WIECZÓR U MNIE

Kino „Słońce" wyświetla dziś poraz ostatni film pod powyższym tytułem. Od jutra wchodzi na ekran niebywałe arcydzieło pod tytułem ADIEU.

Z POWIATU

10-LECIE PLACÓWKI POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW.

PŁUŻNICA. W niedzielę, dnia 13 września tutejsza placówka Powstańców i Wojaków O. K. VIII. obchodzi uroczystość 10 letnia istnienia. Program obejmuje m. in. mszę św. a po południu zebranie jubileuszowe, poczem zabawa taneczna.

Placówce Powstańców Wojaków w Płużnicy życzymy dalszego pomyślnego rozwoju i owocnej pracy dla dobra Państwa i Społeczeństwa.

SPROSTOWANIE.

W związku z artykułem „O włos zabiłby parobka" drukowanym w nr 101 z dnia 1 września br. otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest jakoby pasł krowy syn robotnika Józefa Gorzki, Klemens lat 15. Prawdą jest że chłopak nie zauważył przypadku dlatego że spał. Nieprawdą jest jakoby chłopak po zauważeniu że pękła krowa pobiegł do pracodawcy wzywając go o pomoc. Natomiast prawdą jest że uwiadomiła mnie o wypadku zupełnie inna osoba tj. córeczka Strażnika Kolejowego p. Matrny. Nieprawdą jest jakobym przeciął twarz chłopaka nożem od przebijania krów, gdyż nie jestem wogóle w posiadaniu takowego. Natomiast prawdą jest gdy przyszedłem na miejsce wypadku miałem do przebijania krowy zwykły nóż stołowy, którym to przez nieostrożność lekko zadrasnąłem chłopaka w okolicę wargi, tak że lekarz dr. Owczarczak. z Kowalewa uznał, że może to być lekkie skaleczenie od drutu, wzgl. szpilki. Również nieprawdą jest, że policja zajęła się tym zajściem.

S. Ziórkowski, Pływaczewo.

Z sali sądowej

SKAZANIE JANA MORAŃSKIEGO ZA LŻENIE PAŃSTWA POLSKIEGO.

W środę, dnia 9 bm. przed Sądem Okręgowym w Toruniu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie stanął Jan Morański z Wąbrzeźna.

Morański oskarżony został o to, że w dniu 9 czerwca br. na rynku, a więc publicznie lżył Państwo Polskie. Słów jakich użył oskarżony Morański ze względu na dobro publiczne nie podajemy.

Po stwierdzeniu personalii oskarżonego i odczytaniu aktu oskarżenia Jan Morański złożył zeznanie.

Stwierdza, że dnia krytycznego był pijany i nie może sobie przypomnieć, aby słów tych użył. Jeśli jednak to uczynił prosi Sąd o ukaranie go, bo on jako powstaniec, żołnierz armii polskiej nie powinien był tego powiedzieć. Kocham Polskę — mówił Morański i w Jej obronie byłem dwa razy ranny, wskutek czego na słaby umysł i nerwy stargane. Na uspokojenie nerwów — jak stwierdza — pije wódkę bo na morfinę niema pieniędzy. Ponadto prosi Sąd — jeśli wina zostanie mu udowodniona o skazanie go.

Po tem wyjaśnieniu Sąd przesłuchał świadków pp. Czarnotę Bojarskiego, Waleriana Ciechanowskiego, Rodzińskiego i Grajkowskiego, którzy byli świadkami zajścia, zaznaczając że Morański był pijany.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos p. Prokurator domagając się dla oskarżonego Morańskiego surowej kary, przyczem podkreślił że jednostka taka, która lży własne Państwo, nie jest godna miana Polaka.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok mocą którego Jana Morańskiego uznał winnym zarzucanego mu czynu i skazał go w myśl par 152 k. k. na **6 miesięcy więzienia** z zawieszeniem na 3 lata.

Od opłat sądowych i kosztów Sąd Morańskiego uwolnił.

W motywach wyroku Sąd podał, iż zastosował łagodny wymiar kary, ze względu na to, że M. był pijany.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. p dr. **Piziewicz,** oskarżał p. prokurator **Zajączkowski,** protokółował sekr. Sądu Gr. p. **Zaworski.**

USIŁOWALI WYDOSTAĆ SIĘ Z WIĘZIENIA, A TERAZ POSIEDZĄ.

Sensacyjna rozprawa sądowa odbyła się w dniu 9 bm. przed Sądem Okr. w Toruniu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie.

Na ławie oskarżonych zasiedli znani na gruncie wąbrzeskim: **Edmund Łukaszewski, Piotr Herdzik i Maciej Hałajec.**

Wyżej wymienionych przyprowadzono pod eskortą policyjną z więzień: z Brodnicy, Grudziądza i Torunia.

Szczególnie pod silną eskortą (2-ch posterunkowych) w kajdankach sprowadzono Hałajca. On to bowiem przed niedawnym czasem uciekł policji w chwili konwojowania go w kajdankach z więzienia z Brodnicy do Grudziądza. Hałajec, mimo, że wyskoczył z pędzącego pociągu nic sobie nie zrobił.

Przy oskarżonych przez cały czas rozprawy stali policjanci.

Akt oskarżenia zarzucał wyżej wymienionym: Łukaszewskiemu, Herdzikowi i Hałajcowi to, że w dniu 27 marca w nocy w zamiarze ucieczki z więzienia z Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie wybili otwór w ścianie.

Na szczęście st. strażnik Walkowiak w porę zauważył manipulacje oskarżonych i zapobiegł ucieczce więźniów.

Na zapytanie Sądu, czy przyznaje się do winy Łukaszewski odpowiada, że nie on a Hałajec w murze wybijał dziurę. Herdzik, zaś twierdzi, że robił to Łukaszewski z Hałajcem. Ten ostatni stwierdza, że Herdzik był również pomocny.

Po przesłuchaniu świadków st. strażnika więziennego Walkowiaka i st. woźnego Kosińskiego oraz przemówieniu p. Prokuratora i obrońcy Herdzika p. mec. Balcerskiego, Sąd wydał wyrok skazując: **Edmunda Łukaszewskiego na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia, Macieja Hałajca na 4 miesiące bez zawieszenia, a Piotra Herdzika uniewinnił z powodu braku dostatecznych dowodów.** Herdzika zwolniono z aresztu śledczego zaraz po ogłoszeniu wyroku.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. p dr. Piziewicz, oskarżał prok. p. Zajączkowski.

NIE LEKCEWAŻYĆ CUDZEGO ZDROWIA.

Przy drzwiach zamkniętych, przed Sądem Okręgowym w Toruniu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie stanęła w dniu 9 bm. panna Helena K. oskarżona z art. 245 par. i kodeksu karnego (art. mówi: kto, będąc dotknięty chorobą weneryczną, narażą inną osobą na zarażenie tą chorobą) —

P. H. K. obcowała z niej. p. I. G., który nabawił się choroby.

Za ten czyn Helena K. skazana została na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

NAJWIĘKSZE OD ZAKOŃCZENIA WOJNY ŚWIATOWEJ MANEWRY NIEMIECKIE.

BERLIN. Bezpośrednio prawie po wielkim zjeździe partyjnym w Norym berdze odbędą się duże manewry niemieckiej armii, od 18 do 25 września, w okolicach górnego biegu Menu, — między miejscowościami Spessart i Rhön. Będą to największe manewry od czasów klęski Niemiec po wielkiej wojnie. Weźmie w nich udział kanclerz Hitler na czele wszystkich dostojników państwowych oraz partyjnych.

Odbudowana armia niemiecka oparta o najnowocześniejsze zdobycze techniki i nauki ma być po raz pierwszy zademonstrowana zaproszonym gościom oraz przedstawicielom obcych armii. Głównodowodzącym będzie generał artylerji, Ritter v. Leeb, dowódca II grupy. Założeniem manewrów będzie obrona przez „niebieskich" przejścia przez Men na północny zachód od Wüburga maszerującej armii „czerwonych".

W ćwiczeniach tych na 13 korpusów wezmą udział dwa, a mianowicie 5 i 9. Prócz tego wezmą udział oddziały lotnicze i specjalne, które nie wchodzą w skład taktyczny dużych jednostek piechoty, kawalerii oraz artylerii

Dni grozy w Toledo

Jedna ze Szwajcarek przebywała u pewnego lekarza w Toledo. Powróciwszy niedawno do Szwajcarii, opowiada o swoich przeżyciach. W chwili wybuchu wojny domowej zamieszkiwała wraz z rodziną lekarza wille, położoną obok „Rodia Toledo“, które zostało pewnego dnia po wybuchu rewolucji zdobyte przez czerwoną milicję. Radia broniły oddziały gwardji cywilnej, walczące po stronie powstańców. Dziesięciu obrońców tej placówki uciekło i schroniło się w willi lekarza. Za nimi wpadła czerwona milicja. Rodzina lekarza wraz z wychowawczynią uciekła tylnemi drzwiami na drugą ulicę, gdzie spotkała przypadkowo znajomego robotnika, kiedyś bezpłatnie leczonego przez uciekającego lekarza. Robotnik ten dał wszystkim schronienie w piwnicy domu, w którym mieszkał. W nocy przyszła milicji i aresztowała lekarza. Nie został on rozstrzelany, tylko dlatego, że znany był jako uczynny dla biednych. Z tego też powodu miejscowi robotnicy stanęli w jego obronie. Reszta rodziny pozostała w piwnicy, gdyż nie można było się wcale pokazywać na ulicy, wskutek toczących się walk.

Wychowawczyni pozostała przez 3 dni w piwnicy. Czwartego dnia została wezwana do willi lekarza. Cała willa została zniszczona w jednm z pokojów leżało zastrzelonych uciekających 10 gwardzistów. Obecni na miejscu milicjanci prowadzili dochodzenie, czy lekarz nie schronił ich w swojej willi jeszcze przed zdobyciem „Radia“.

Ponieważ zeznania wszystkich były prawdziwe wypuszczono ich. Służba lekarza udała się do obozu milicji, wychowawczyni zas wróciła do piwnicy.

Jedna ze znajomych sióstr Czerwonego Krzyża jechała karetką sanitarną do Madrytu. — Wychowawczyni przez nią dała list do poselstwa szwajcarskiego z prośbą, aby ułatwiło jej wyjazd z Toledo, na co otrzymała odmowną odpowiedź. Tymczasem zaczął dokuczać na dobre głód. O spoczynku także mowy być nie mogło, bo tak dniem jak i nocą nieustannie grzmiały strzały wokoło Alcazaru. Wieści stamtąd dochodzące, przejmowały wszystkich grozą. Owies przeznaczony dla koni użyto na placki dla broniącej się załogi. Kobiety i dzieci zamknięte w zamku marły ze strachu, głodu i pragnienia.

W Toledo też nie było lepiej. Wszystkie sklepy właścicieli, sprzyjających powstańcom zniszczono, kościoły spalono. Gmachy seminarjum duchownego zajęła czerwona milicja. Gdy przybył nowy gubernator do Toledo który zaprowadził jaki taki porządek, wychowaczyni została odwieziona do poselstwa szwajcarskiego w Madrycie pod eskortą sześciu żołnierzy, — następnie wyjechała pociągiem dla uchodźców do Walencji, skąd statek angielski zabrał wszyskich uchodźców

Lecz i droga statku była naszpilkowana niebezpieczeństwami. Przy kontroli paszportów sama nazwa miejsca pobytu Toledo — wystarczyła, aby kontrolujący nie wstrzymali się — od podejrzeń, że owa wychowaczyni — to uciekająca zakonnica z Toledo. Trzeba było wielu wysiłków, aby zaprzeczyć tym podejrzeniom.

•

Po zajęciu Irunu

PARYŻ. Agencja Havasa ogłasza następujący komunikat:

Informacje prasowe utrzymują, że oddziały milicji hiszpańskiej, które wkroczyły z bronią na terytorjum francuskie przywiezione zostały koleją z Hendaye do Katalonii. Po zasięgnięciu wiadomości z dobrego źródła, należy stwierdzić przedewszystkiem, że w tradycji Francji leży umożliwić przynajmiej na pewien czas wstęp na jej terytorjum wszystkim cudzoziemcom niezależnie od wszelkich rozważań politycznych, zagrożonym bezpośrednim niebezpieczeństwem. W ostatnich momentach walki o Irun 1200 milicjantów zmieszało się z tysiącami kobiet, dzieci i starców, szukających schronienia we Francji. Wszyscy ci, którzy posiadali broń, musieli ją wydać władzom. W tem sposób odebrano 400 karabinów, 400 rewolwerów, setki granatów, jeden karabin maszynowy i amunicję. Broń ta umieszczona w lokalach straży celnej w Hendaye znajduje się tam jeszcze.

Ponadto rząd francuski uważał, iż nic nie może go zmusić do ponoszenia trwałego ciężaru, jaki stanowią uchodźcy. Ci z nich, którzy byli bez środków i nie wyrazili życzenia powrotu do Hiszpanii, zostali skierowanie do specjalnych ośrodków. Ci zaś, którzy posiadają środki egzystencji, trzymali upoważnienie do zamieszkania we Francji.

Wreszcie rząd uważał, iż nie ma prawa sprzeciwiać się powrotowi tych, bez względu na przynależność partyjną, którzy wyrazili życzenie powrotu do swego kraju, w związku z czym pozostawiono im całkowitą swobodę wyboru punktu, w którym mają przekroczyć granicę. W ten sposób grupa b. milicjantów, nie mająca jednak bynajmniej charakteru oddziału wojskowego, skierowana zostala na swą prośbę do departamentu wschodnich Pirenejów, skąd przedostała się do Katalonii. Wreszcie od początku zaburzenia w Hiszpanii przebywający we Francji mieli zawsze bez różnicy przekonań możność przedostania się do Hiszpanii.

Kącik radjowy

SOBOTA, DNIA 12 WRZEŚNIA.

6,30 Audycja poranna. 11,50—11,57 Muzyka — płyty z Warsz. 12,03 Kopcowanie ziemniaków (pog. roln. wygł. inż. St. Dzięgelewski. 12,23 Koncert orkiestry T. Seredyńskiego. 14,30 Muzyka lekka (płyty). 15,35—15,45 Wiadomości z Warszawy. 14,45 O ślimaczku biedaczku i inne zabawne bajeczki (audycja dla dzieci). 16,15 Polska wieś w piosence revellersów (radjokabaret). 16,45 Stolice Państw Bałtyckich: W Kopenhadze (odczyt). 17,00 Koncert solistów. 17,50 Wśród jezior i borów Chodzieży (pogadanka). 18,25—18,30 Wiadomości społeczne. 19,00 Koncert w wyk. Małej Orkiestry P. R. 20,15 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21,00 Recital wiolonczelowy T. Lifana. 21,30 Kukułka wileńska: Niech żyje nauka. 23,30 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, DNIA 13 WRZEŚNIA

8,08—8,45 Audycja dla wsi z Warszawy. 9,00 — 10,00 Koncert solistów (płyty). 10,00 Transmisja z Placu Zamkowego pontyfikalnej Mszy polowej z okazji 400-lecia urodzin ks. Piotra Skargi oraz uroczyste odsłonięcie pamiątkowej tablicy na Zamku Królewskim. 11,30 Filadelfijska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Leopolda Stokowskiego. 11,45 Przegląd teatralny omówi Stanisław Riess. 12,03 Rewja piosenkarzy i humorystów z Warszawy. 13,10 Opinja (obrazek obyczajowy. 13,40 Koncert Orkiestry wojskowej. 14,30 Audycja dla wsi. 15,30 Koncert solistów. 17,15 Koncert muzyki rozrywkowej. 18,00 Podwieczorek przy mikrofonie. 20,00 Kwartet Smyczkowy C-Dur (Mozarta). 20,25 Poetka złotych wizyj (Kazimiera Zawistowska). 21,00 Na wesołej lwowskiej fali. 21,30 Recital śpiewaczy Dody Conrada. 22,20 Łódzka Mała Orkiestra i muzyka taneczna z płyt.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 14 WRZEŚNIA

6,30 Audycja poranna. 11,30 Audycja dla szkół. 12,03 Recytacja prozy: Fragment z powieści Chłopi (Wł. Reymonta). 12,23 Muzyka symfoniczna (płyty). 14,30 Muzyka salonowa w wyk. zespołów i solistów (płyty). 15,30 Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 16,00 Populrny Koncert z Ciechocinka. 16,45 Dziecko idzie do szkoły (pogadanka). 17,00 Koncert. 18,00 Rozmowę z dziećmi przeprowadzi Zofja Bogusławska. 18,10 Melodje wiedeńskie (płyty). 19,10 Audycja strzelecka. 19,40 Krystjan Sinding: Serenada A-dur op. 92. 20,05 Arje i pieśni odśpiewa Jerzy Czaplicki. 20,30 W katorgach Sybiru (feljeton). 22,15 Transmisja wieczornicy góralskiej z Kasprowego Wierchu. 23,00 Muzyka taneczna z płyt.

Życie towarzystw

— **Baczność Pomorzanka!** Dziś w piątek o godz. 4-ej trening, w sobotę o godz. 20 wieczorem pogadanka w lokalu p. Lewandowskiego.

Zebranie zarządu K. S. „Pogoń“ — w sobotę, dnia 12. bm. o godz. 20-ej w lokalu p. Hoffmanna. Przybycie konieczne! Zarząd.

— ZWIĄZEK WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI WĄBRZEŹNO. W sobotę, dnia 12 bm. o godzinie 19,30 odbędzie się zebranie w lokalu p. Napierały. Obecność wszystkch ze względu na ważność omawianych spraw konieczna.

ZARZĄD.

— KÓŁKO ROLNICZE WĄBRZEŹNO. — Zebranie Kółka ze względu na odpust w Rywałdzie odbędzie się **w dniu 12 września dopiero o godz. 6-tej** w lokalu p. Napierały. Ze wzwlędu na ważność spraw jakie będą omawiane, przybycie wszystkich członków jest konieczne. ZARZĄD

— **Zebranie K. S. „Pogoń“** odbędzie się w środę dnia 16. bm. o godz. 20-ej w lokalu p. Hoffmanna.

— **Walne zebranie Związku Rezerwistów Koło Wąbrzeźno** — odbędzie się w niedzielę, dnia 20 września o godz. 13-tej w sali Domu Społecznego. Na porządku obrad wybory uzupełniające do zarządu.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.



Dnia 8 września 1936 r. zmarł w szpitalu w Toruniu po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy jedyny syn

ś.p.

Jan Wantoch-Rekowski

o czym donoszą w nieutulonym smutku

Rodzice i rodzeństwo

Pogrzeb z domu żałoby ul. Żwirki i Wigury 14. odbędzie się w sobotę 12 bm. o godz. 10-tej.